Rok XI. Nr. 199 | Sosnowiec, środa 22 lipca 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI[A]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ulica 1a. Redakcji i Administracji tel. 13-80, P. K. O. 164.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów, tel. 16.

W polityce naszej decydują wytyczne Marszałka Piłsudskiego

Doniosła uroczystość dyplomatyczna na Wawelu

KRAKÓW, 22. 7. Wczoraj o godz. 12.30 P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku królewskim na Wawelu J. E. ambasadora włoskiego p. Piotra Arona di Valentino, który złożył swe listy uwierzytelniające.

W sali poprzedzającą salę poselską wyszedł na spotkanie p. ambasadora p. minister spraw zagranicznych Józef Beck. P. Prezydent Rzplitej oczekiwał ambasadora w sali poselskiej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, wojewody krakowskego, dowódcy OK. V i innych. JE. ambasador Valentino wprowadzony do sali poselskiej przez p. ministra Becka, przedstawiony przez p. Romera, dyrektora protokułu P. Prezydentowi Rzplitej, wygłosił następujące przemówienie:

Panie Prezydencie!

Poczytuję sobie za najwyższy zaszczyt i wielki przywilej, że mogę złożyć w ręce W. E. listy, któremi JKM. król Włoch, cesarz Abisynji, mój dostojny monarcha uwierzytelnił mnie przy Prezydencie Rzplitej, jako swego ambasadora. Uważam za szczęśliwy ten zbieg okoliczności, że może się odbyć tu w Krakowie,

który głosi światu, że w Polsce honor, historja i sława są to synonimy,

tu w Krakowie, gdzie wszystko przypomina, że wspólna kultura łacińska i stosunki szczerej przyjaźni pomiędzy moim krajem a waszym wytrzymują próby wieków i wypadków.

Włochy obserwowały z wielkiem zainteresowaniem i ze szczególną sympatją odrodzenie, utwierdzenie i wywyższenie Polski pod światłem przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego.

W tej Europie udręczonej, a przecież tak bardzo potrzebującej pokoju, **Polska stanowi jeden z zasadniczych czynników równowagi i odbudowy.**

W równowadze tej i odbudowie ma wielki udział dla ogólnego dobra, a to dzięki swej polityce realistycznej i samodzielnej, którą mój kraj już miał sposobność ocenić.

Wzmocnić przyjaźń, która tak szczęśliwie istnieje pomiędzy Polską a Włochami, rozwinąć współpracę pomiędzy obydwoma rządami, zacieśniać stosunki pomiędzy obydwoma narodami, oto są zadania, które zgodnie z wolą mego dostojnego monarchy i mego rządu zamierzam wypełnić, będąc zupełnie ufny, że znajdę w W. E. i w Jego rządzie pełne zrozumienie tych zamiarów.

Temi oto uczuciami, które ożywiły działalność mego poprzednika rozpoczynam moją misję, a dla zapewnienia jej powodzenia mam zaszczyt prosić o przychylne poparcie W. E.

P. PREZYDENT R. P. ODPOWIEDZIAŁ W NASTĘPUJĄCE SŁOWA:

Panie Ambasadorze!

Z prawdziwą przyjemnością odbieram listy, któremi Pański Dostojny Monarcha uwierzytelnia W. E. przy mnie w charakterze swojego ambasadora i witam Pana tu w Krakowie, gdzie, jak to Pan trafnie zaznaczył wszystko przypomina wspólną Włochom i Polsce kulturę łacińską i niezmienną poprzez szereg wieków przyjaźń między obydwoma narodami. Miło mi jest słyszeć z ust W. E., iż zamierza Pan, Panie Ambasadorze, wstępując w ślady swego znakomitego poprzednika pracować również owocnie na dalszym rozwojem przyjaznych stosunków między Włochami a Polską w duchu współpracy obu rządów.

Wśród pogłębiającego się kryzysu europejskiego. Polska tem dotkliwiej odczuwa przedwczesne zniknięcie swego wielkiego Odnowiciela, który w najtrudniejszych warunkach umiał ją umocnić i wywyższyć.

Jednakże nakreślone przezeń wytyczne są i pozostają na zawsze decydujące w naszej polityce, której zrozumienie ze strony Włoch, jak temu W. E. dał wyraz, wywarło niewątpliwie sympatyczny odgłos w narodzie polskim.

Osiągnięcie przez Włochy tak wybitnego stanowiska w świecie i wspaniały ich rozwój pod wodzą wielkiego męża stanu, jakiego w osobie premjera Mussoliniego Włochy mają szczęście posiadać, musi być przedmiotem szczerego podziwu.

Leży w interesie dobra zarówno obydwu krajów, jak i ogółu państw, aby Polska i Włochy, rozszerzając zakres wzajemnych stosunków, przyczyniły się tą drogą do polepszenia warunków współpracy międzynarodowej i zwalczenia sprzeczności gospodarczych i politycznych, utrudniających pokojowe współżycie narodów.

W tej nadziei pragnę zapewnić W. E., że znajdzie Pan moje zupełne poparcie i pomoc rządu polskiego przy spełnieniu swej wysokiej misji.

JUTRO NARADA

Anglji, Francji i Belgji

PARYŻ, 21. 7. PAT. Jednocześnie ogłoszono w Paryżu, Londynie i Brukseli urzędowy komunikat o tem, że narada trzech państw zbierze się w Londynie 23 lipca, „aby ustalić najwłaściwsze środki, mające na celu realizację dążeń trzech państw tj. Francji, Wielkiej Brytanji i Belgji, do utrwalenia pokoju w Europie w drodze umowy powszechnej“

Pogrzeb ś. p. kpt. Łagiewskiego

WARSZAWA, 22. 7. Wczoraj w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbył się pogrzeb śp. kpt pilota Aleksandra Łagiewskiego.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział oprócz rodziny zmarłego generalicja, oficerowie wojsk lotniczych, delegacje oficerskie i podoficerskie, szeregu instytucyj wojskowych oraz przyjaciele i koledzy zmarłego.

Po nabożeństwie trumnę ze zwłokami kpt. Łagiewskiego złożono na samolocie, przybranym zielenią. Kondukt żałobny, który wyruszył na cmentarz Powąskowski otworzyła kompanja wojska z orkiestrą, poczty sztandarowe oraz liczne delegacje z wieńcami.

Powstanie w Hiszpanji stłumione

W Madrycie całkowity spokój

MADRYT, 21. 7. PAT. Późnym wieczorem 20 bm. rząd hiszpański ogłosił komunikat, w którym potwierdza, że powstanie w Madrycie zostało zwyciężone i że garnizony Vicalvaro de la Montana, Maria Cristina i Cetafe poddały się wojskom rządowym. — Również i na prowincji znaczna część powstańców kapituluje.

Milicja ludowa urządziła wczoraj wieczorem uroczysty obchód z okazji zwycięstwa. Jednocześnie rząd w tym że komunikacie radjowym zarządza zamknięcie banków i giełdy na 48 godzin i moratorjum. Premjer Giral w tymże komunikacie zwraca się do ludności ze słowami uspokojenia, stwierdzając, że zwycięstwo sprawy republikańskiej nad spiskiem jest zapewnione. Rząd ufa narodowi, a ze swej strony żąda odeń pełni zaufania. Rząd wytrwa na posterunku, aż do przywrócenia spokoju i ładu.

Po stronie rządu stoi, jak zaznacza premjer policja, marynarka, lotnictwo milicja ludowa i ogromna większość armji lądowej.

* * *

MADRYT, 21. 7. PAT. Rząd komunikuje, że ruch faszystowski został całkowicie opanowany. 5 kolumn złożonych z piechoty gwardji cywilnej i milicji ludowej otrzymało rozkaz zaatakowania ostatnich ośrodków powstanczych i maszerują na Valladolit Saragossę i Burgos.

Wojska rządowe wzięły do niewoli kilkuset oficerów - powstańców. Pancernik „Libertad Espana“ oraz krążowniki „Jame“ i „Premier“ patrolują cieśninę gibraltarską i współdziałają w akcji tłumienia powstania w Marokku.

W pobliżu Pardo milicja ludowa rozbiła po krótkiej walce oddział saperów.

* * *

MADRYT, 21. 7. PAT. Rząd zwrócił się przez radjo do kupców, aby natychmiast pod groźbą surowych kar otworzyli sklepy.

W stolicy Hiszpanji panuje zupełny spokój. Tramwaje kursują normalnie. Znaczna większość sklepów i biur została po apelu rządu otwarta. Ulicami miasta krążą gęsto patrole wojskowe. Na gmachach powiewają sztandary republikańskie.

RUNĄŁ Z GIEWONTU

Wypadek 18-letniego turysty przy przeprawie na szczyt

ZAKOPANE, 21. 7. Wczoraj około godz. 15-ej wezwano Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie ratunkowe że na Giewoncie wzywają pomocy. Bezpośrednio po zawiadomieniu Pogotowie Tatrzańskie w sile 4-ch ludzi wyruszyło przez dolinę Strążyńską i północną ścianę Giewontu do miejsca, skąd dochodziło wołanie o pomoc.

O godz. 23-ej pogotowie wróciło do Zakopanego, przywożąc ciężko rannego w stanie zupełnie nieprzytomnym Henryka Gruchałe, lat 18 z Dzi[edzic].

Według relacji towarzysza wycieczki Detlof - Baduszka z Dziedzic obaj wybrali się rano północną ścianą Giewontu na szczyt. Około 13-ej znaleźli się w t. zw. Szczerwinie i znalazłszy się w najtrudniejszem miejscu, zamiast na lewo skręcili na prawo. Obaj turyści asekurowani byli linami. Kiedy Detlof - Baduszka przeszedł już najtrudniejszą część umocował się, by asekurować towarzysza.

W pewnym momencie jednak Gruchała czy stracił równowagę, czy też naskutek złego chwytu odpadł od ściany i runął w przepaść, przyczem uderzył głową o ścianę, a następnie zawisł na linie.

Detlof-Baduszka, chcąc mu przyjść z pomocą zwolna opuścił go na linie na dno kociołka, przyczem zeszedł, by udzielił mu pierwszej pomocy. Niestety zastał Gruchałę w stanie nieprzytomnym.

Stan Gruchały jest groźny.

Tegoroczny zjazd legjonistów nie odbędzie się

Naskutek rozporządzenia wydanego w dniu wczorajszym przez gen. inspektora sił zbrojnych Rydza - Śmigłego, tegoroczny zjazd legjonistów nie odbędzie się.

NARKOMANJA w POLSCE

Trzy rodzaje przestępstw -- Eteromanja na Śląsku degeneruje dzieci

Niedawno obradował w Warszawie zjazd lekarzy, na którym obszernie zajmowano się kwestją zwalczania narkomanji w Polsce. Walka ta datuje się od roku 1923, kiedy to wyszła u nas, w następstwie przystąpienia Polski do konwencji haskiej, ustawa w przedmiocie substancyj i przetworów odurzających, do której wydano szereg rozporządzeń wykonawczych, tworząc w ten sposób cały kompleks przepisów regulujących obecnie szczegółowo wytwarzanie i obrót narkotykami.

Błędnym byłoby mniemanie, że narkomanja w Polsce nie jest rozpowszechniona.

Oparte jest ono przedewszystkiem na danych z zakładów psychiatrycznych, które leczą zaledwie znikomy odsetek narkomanów, gdy znakomita większość ukrywa się ze swym nałogiem. Według zdania wybitnych specjalistów, mimo że sytuacja u nas daleko odbiega od takich krajów jak np. Chiny, gdzie kilkadziesiąt procent ludności stanowią narkomani, jednakże ilość narkomanów w znaczeniu ścisłem (morfiniści, kokainiści) i t. p. z pominięciem eteromanji,

sięga powyżej 5.000 jednostek.

PRZESTĘPSTWA POPEŁNIANE PRZEZ NARKOMANÓW

możemy podzielić zasadniczo na trzy grupy: 1) te, które mają na celu zaspokojenie bezpośrednie głodu narkotykowego, 2) te, które pośrednio zmierzają do tego celu i 3) te, które wynikając z nałogu, nie mają jednak na celu zaspokojenia głodu narktyku.

Do pierwszej grupy zalicza się takie czyny, jak podrabianie recept, stsowanie teroru wobec lekarzy czy aptekarzy i t. p. Na tym tle było w Polsce szereg przestępstw, z których najpospolitszemi były sprawy o podrabianie recept przez narkomanów, nie posiadających pieniędzy na zakup narkotyków. Ilość sfałszowanych recept na terenie sądu okręgowego w Warszawie dochodziła często do kilkudziesięciu sztuk, a nawet w jednym wypadku wyniosła przeszło 550.

Recepty podrabiano w tak „artystyczny“ sposób, że zdarzało się kilka krotnie, iż lekarz uznał kilkadziesiąt recept podpisanych jego nazwiskiem za autentyczne, potem zaś dopiero ustalano, że wszystkie one były podrabiane i nawet fałszerz przyznawał się do winy.

Przy zdobyciu przy pomocy sfałszowanej recepty narkotyku, narkomani wykazywali niezwykłą zręczność. Zwykle narkoman sam nie zgłaszał się u aptekarza, lecz posyłał inną osobę, obcą mu, najczęściej dziecko, na którą czekał obserwując, czy wychodzi z apteki sama i czy nie jest śledzona. Wobec tego, że zdarzały się wypadki, iż aptekarz zwracał się do lekarza o potwierdzenie zbyt wysokiej dawki narkotyku, wypisanej na recepcie, narkomani urządzali się w ten sposób, że podawali fałszywe telefony na receptach, a gdy aptekarz dzwonił wspólnik nakazywał w imieniu lekarza wydać narkotyk.

Do drugiej grupy przestępstw narkomanów należą kradzieże i przywłaszczenia, mające na celu zdobycie środków na kupno narkotyku. W tej grupie przestępstw szczególnie niebezpieczne dla państwa są te wypadki, gdy narkomani znajdują się na odpowiedzialnych stanowiskach w służbie publicznej (np. sprawa aplikanta sądowego w Warszawie).

Narkoman, chcąc zdobyć za wszelką cenę narkotyk, gotów jest na wszystko, a osoby zainteresowane, czy obcy wywiad, mogą się nim znakomicie posługiwać dla zdobywania tajemnic państwowych.

Grupa trzecia obejmuje przedewszystkiem najrozmaitsze rodzaje zbrodni seksualnych w związku z używaniem narkotyków. M. in. praktyka sądowa zanotowała wypadki sadyzmu oraz czynów nierządnych z nieletniemi, których dopuszczali się kokainiści, a również dwa wypadki morderstw pod wpływem podniecenia.

Mówiąc o narkomanji nie sposób nie wspomnieć o najgroźniejszej pladze, o tem samem podłożu, jaką jest

ETEROMANJA.

Na Śląsku, w okolicach Częstochowy i na Podkarpaciu oddają się temu nałogowi całe wsie, przyczem nie są od niego wolne nawet dzieci w wieku szkolnym.

Badania przeprowadzone w jednej ze szkół pwszechnych na Śląsku dały wyniki zastraszające: gdy w roku szkolnym 1929/30 używało eter „tylko“ 80.7 proc. dzieci, to w 1932/33 — 91.7 procent!

Na terenie Kongresówki eteromanja szerzy się w powiatach sochaczewskim i gostynińskim, skąd powoli toczy się w kierunku Płocka. Najbardziej dotknięte tą plagą są okolice zamieszkałe przez kolonistów niemieckich.

Eter konsumowany jest zwykle w postaci wodnego roztworu. Wypiera on skutecznie alkohol, bo jest od niego tańszy i lepiej „działa“.

W potajemnym handlu można dostać litr czystego eteru, z którego wyrabia się do 8 litrów napoju, za 12—13 zł. Mimo dokładnej reglamentacji handlu eterem, nałóg ten rozprzestrzenia się coraz bardziej, przyczem eter przemycany z Niemiec rozchodzi się drogami wodnemi, przedewszystkiem Wisłą po całej Polsce, zatruwając w pierwszym rzędzie wsie nadbrzeżne, gdzie zawsze znajduje chętnych odbiorców.

H. Ar.

Tragedja miłosna

ŁÓDŹ, 21. 7. — Pod Pabjanicami znaleziono leżące w odległości kilku kroków od siebie dwa ciała mężczyzny i kobiety. Kobieta jeszcze żyła, odwieziono ją więc do szpitala. Zwłoki mężczyzny zidentyfikowano i okazało się, że był nim Lucjan Jarzycki.

Ranną kobietą jest 34-letnia Józefa Badzyńska, mężatka, matka dwojga dzieci.

Jak stwierdzono Jarzycki oddał trzy strzały do Badzyńskiej, a następnie odebrał sobie życie.

Przyczyną zabójstwa i samobójstwa były powikłania rodzinno - miłosne między Jarzyckim a zamężną Badzyńską.

Motocyklista najechał na oddział kobiet

GDYNIA, 21.7. W Gdyni wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Na maszerujący ulicą w Orłowie Morskiem odział przysposobienia wojskowego kobiet wpadł motocykl, prowadzony przez studenta Uniwersytetu J. P. w Warszawie Wojciecha Gorczaka. Jedna z członkiń P. W. K 16-letnia Leokadja Łysiakówna z Równego dostała się pod koła motocykla. **Odwieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala wojskwego w Oksywiu. Motocyklista, który runął na bruk doznał pęknięcia czaszki. Stan obu ofiar katastrofy jest poważny.**

Na Jasną Górę

Jak „Nowiny Opolskie“ donoszą, Związek Polaków w Niemczech organizuje w miesiącu sierpniu 3 cią w roku bieżącym wielką pielgrzymkę do Częstochowy. W pielgrzymce weźmie udział ludność ze wszystkich powiatów Śląska Opolskiego.

Siła nabywcza drobnego rolnika odradza się

Trzeci kwartał b. r. pod znakiem wzrostu obrotów w przemyśle i handlu

Opierając się na spostrzeżeniach Banku Gospodarstwa Krajowego należy stwierdzić, że niepomyślne objawy na rynku pieniężnym, które pod wpływem wzmożonej tezauryzacji wystąpiły w kwietniu, pociągając za sobą konieczność wprowadzenia reglamentacji dewiz, ustąpiły stopniowo w ciągu dwóch następnych miesięcy. Odpływ wkładów z instytucyj kredytowych trwał jeszcze w maju, lecz w końcu tego miesiąca ustał, a w początkach czerwca w wielu instytucjach dał się zauważyć ponowny przyrost wkładów.

Wycofywane z banków kapitały zasiliły w dużej mierze prywatny ruch inwestycyjny, głównie budownictwo mieszkaniowe, a pozatem obracane były na lokaty rzeczowe w nieruchomościach i towarach, co wpłynęło na znaczne wzmożenie obrotów gospodarczych i podniesienie produkcji przemysłowej.

Wzrost obrotów i produkcji wywołał skolei większe zapotrzebowanie kredytowe, którego zaspokojenie natrafiało na pewne trudności, gdyż ze względu na niepomyślny ruch wkładów banki zmuszone były do utrzymania wysokiego pogotowia kasowego. Zaznaczająca się na tem tle ciasnota gotówkowa nie wpłynęła jednak na stan wypłacalności, która w przemyśle i handlu była nawet nieco lepsza niż w kwietniu.

Silniejszy ruch inwestycyjno-budowlany oraz zwiększone zaopatrywanie się handlu i konsumentów w towary wpływają pobudzająco na produkcję przemysłową, zwłaszcza w dziale dóbr produkcyjnych.

Szczególnie hutnictwo osiągnęło wysoki stan wytwórczości, nienotowany od dłuższego czasu. Znaczniejszą poprawę wykazuje również przetwórczy przemysł żelazny i metalowy, drzewny oraz mineralny.

Stosunkowo wysoki stan zatrudnienia utrzymał się w przemyśle chemicznym, włókienniczym i dzieżowym oraz skórniczym. Dzięki większemu zapotrzebowaniu przemysłu wzrósł zbyt węgla na rynku wewnętrznym. Wywóz węgla był nieco mniejszy, natomiast poprawił się eksport przetworów naftowych.

Zwiększono zakupy wyrobów przemysłowych wykazało w trzecim kwartale r. b. rolnictwo, którego sytuacja finansowa niewątpliwie wzmocniła się.

Poprawa występuje zwłaszcza w drobnem rolnictwie, które jest głównym dostawcą produktów hodowlanych.

Ceny tych artykułów bowiem utrzymały się na dość korzystnym poziomie, a częściowo nawet zwyżkowały.

Wzrost obrotów handlowych zaznaczył się w dość znacznych rozmiarach, tak w handlu hurtowym, jak i detalicznym. Ceny towarów miały naogół tendencję zwyżkową, zwłaszcza w odniesieniu do artykułów rolnych.

Kto wygrał?

W ostatniem ciągnieniu czwartego dnia 2-ej klasy 36 Loterji, ważniejsze wygrane padły na numery:

Stała wygrana dzienna zł. 25.000 na nr. 64746

po 10.000 zł. na n-ry: 45868 53153 147606

5.000 zł. na n-r. 73712

2.000 zł. na n-r. 8841

po 1.000 zł. na n-ry: 5217 5921 6168 19436 66866 72428 96080 186892 107298

po 500 zł. na n-ry: 10224 30503 40830 75066 110380 111813 121[illegible] 152645

po 400 zł. na n-ry: 9722 73651 122[illegible]96 137951 148594 152851 174517 190802

po 250 zł. na n-ry: 164 3471 23642 42078 61629 64891 72710 75704 80273 85664 99113 112863 117874 129402 192053 193492

po 200 zł. na n-ry: 3501 9343 22294 31666 35264 39709 41702 42725 53619 62438 62727 70725 72708 72957 79919 80599 82929 91937 99334 102564 110875 130565 131625 138439 141870 141861 157153 160641 168376 177574 180840 191223

Tragiczne dzieje neofitki

Mąż i opiekun zmuszali ją do nierządu

WARSZAWA, 21. 7. Na ławie oskarżonych sądu apelacyjnego zasiadł wczoraj Jerzy Szyller oskarżony o zmuszanie do nierządu żony swej, neofitki, 21-letniej Danuty.

17-letni Szyller ożenił się z dziewczyną żydowskiego pochodzenia, która porzuciła nierząd i wychrzciła się przyjmując wyznanie katolickie.

Dalsze życie naofitki nie ułożyło się szczęśliwie.

Mąż biciem zmuszał ją do dalszego kontynuowania nierządu i oddawania sobie pieniądzy. Nie większe szczęście miała również do wyznaczonego jej, jako nowoochrzczonej, opiekuna.

Starszy pan, któremu powierzono opiekę moralną nad młodą kobietą pojmował przyjęte obowiązki w sposób osobliwy.

Postępowanie jego zobrazował proces przy drzwiach zamkniętych, w którym „opiekun“ oskarżony był o nadużycie zaufania pupilki.

Oskarżony Szyller nie przyznał się do winy, pomawiając żonę o złe prowadzenie się i wyjaśniając, że bił ją za to, że go zdradzała, nie zaś w celu nakłonienia jej do nierządu.

Sąd apelacyjny nie dał wiary temu tłumaczeniu i wyrok skazujący Szyllera na 3 lata więzienia zatwierdził.

Nowy dyrektor Szkoły Morskiej

Dyrektorem Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni został wyznaczony przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu p. Władysław Kosionowski, komandor ppor. w stanie spoczynku, który z dniem 1 lipca zmienił na tem stanowisku długoletniego dyrektora tej uczelni p. Adama Mohuczego.

SPRAWA GDANSKA -- to nie temat dla plotek w maglu

Zaczęło się od tego, że jeden z dziennikarzy angielskich „widział“ już wkraczające do Gdańska wojskowe oddziały niemieckie. Potem prezydent senatu gdańskiego odśpiewał swą pieśń łabędzią przed forum Ligi Narodów i pokazał loży prasowej język, następnie zapewnił komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej min. Papee, że akcja senatu gdańskiego przeciw opozycji utrzymana będzie w ramach obowiązujących ustaw, a wreszcie, wślad potem, ogłoszono zarządzenia, bezcere monjalnie łamiące konstytucję wolnego miasta Gdańska.

Oczywiście, że na tego rodzaju wyczyny polityki niemieckiej opinja publiczna żywo reaguje, temwięcej jeśli w ciągu kilkunastu ostatnich lat jest świadkiem konsekwetnych poczynań niemieckiej racji stanu.

Bo konsekwencja nacji niemieckiej wyraża się w jednem:

Stan faktyczny dzisiejszy — usprawiedliwia wszelkie oświadczenia wczorajsze.

Tak jest od wieków.

„Wiążące“ oświadczenie Greisera nie jest pierwsze, ani ostatnie. Nie inaczej robili Stresemann, Bismarck, Fryderyk Wielki i wielcy mistrzowie krzyżaccy.

Dobrze mieli to w pamięci konstruktorzy Traktatu Wersalskiego, a mimo to z upływem krótkiego czasu pierwsze ustępstwo państw koalicyjnych (zniesienie kontroli zbrojeń) spowodowało konsekwentne burzenie przez Niemcy więzów Traktatu a w rezultacie kompletną jego negację.

Bo niemcy są ulegli do czasu, gdy są słabi. Gdy czują się silni, biją pięścią w stół, żądają i wołają: Kto nie z nami, ten przeciw nam!

Nawet Boga cynicznie kooptują sobie dla swoich celów zaborczych. (Pamiętne w okresie wojny wezwanie niemieckie uwidaczniane na klamrach pasków żołnierskich: „Gott strafe England“).

I jeśli 18 lat starczyło, żeby z rozgromionych Niemiec regenerowała się spowrotem wielka potęga militarna, kpiąca sobie z Ligi Narodów, a stwarzająca w szybkich odstępach czasu całkiem niespodziewane stany faktyczne, to niema się czemu dziwić, że opinja publiczna całego świata, współcześnie śledząca taktykę ruchu wszechniemieckiego, niepokoi się i dopatruje w tem wszystkiem gry, zagrażającej pokojowi świata.

Ale w wytworzonym stanie rzeczy należy zdawać sobie sprawę z tego, że tylko w pokojowych warunkach Gdańsk może być dla nas przydatny.

Na wypadek wojny Gdańsk stanie się natychmiast wojującym bastjonem niemczyzny. Przedsmak tego mieliśmy w okresie inwazji bolszewickiej w r. 1920.

Mała pociecha byłaby dla nas, gdybyśmy Gdańsk zajęli siłą.

Ale i Niemcy nie mają dziś interesu anektowania Gdańska. Tego się nie potrzeba wcale obawiać, bo wiem Gdańsk swój kolosalny rozkwit gospodarczy zawdzięcza tylko Polsce i gdyby się znalazł poza obrębem jej interesów gospodarczych, szybko znalazłby się w ruinie

Tę sytuację Trzecia Rzesza doskonale docenia, a ponieważ nie byłaby w stanie dać Gdańskowi równowartościowego ekwiwalentu ekonomicznego, bynajmniej nie będzie się ważyć na jego wchłonięcie. Ten krok tylko pogorszyłby jej sytuację.

Bo gdańskim patrycjuszom, choćby najmocniej narodowo nastrojonym, nie będzie się uśmiechała pozycja bankruta, wyczekującego beznadziejnie dobrych obrotów handlowych, których im Trzecia Rzesza nie da.

Ale Niemcom chodzi o to, aby klucz sytuacji politycznej Gdańska trzymać w swem ręku. Zgodnie z ich odwiecznie zaborczemi planami na przyszłość.

Nie wyobrażamy sobie, aby nasze kierownicze czynniki polityczne tego nie doceniły.

Napewno mają je w bacznej uwadze, tylko nie uważają za wskazane czynienia ze sprawy Gdańska tematu dla codziennych plotek jak tego sobie życzy prasa endecka, nazywając stanowisko rządu „złowróżbnem milczeniem“.

Czy erkana wielkiej polityki państwowej są tematem dla plotek w maglu? Czy Naczelny Wódz niema nic innego do roboty jak uspokajać redakcje Polonji, Gońca Warszawskiego czy Dziennika Narodowego?

On napewno myśli i polityku je dobrze.

To nie te czasy, co przy byle dykteryjce politycznej, wchodził na trybunę jeden minister po drugim i bajał gwoli uciesze tłumów i wyborców. Tak [illegible] za rządów Witosa, a przyznać należy, że ówczesna polityka zagraniczna nie była szczęśliwa w ostatecznych efektach.

Z tych czasów datuje się właś nie niezdecydowany krok w odniesieniu do Gdańska.

Dzisiaj mamy Gdańsk w szachu, bo gospodarczo bardzo mocno go od siebie uzależniliśmy.

I dzisiaj na tem polu możemy i powinniśmy Gdańsk nauczyć rozumu, jeśli jest niesforny.

Wystarczy wrócić do traktowanego przed kilku laty planu, aby stworzyć w Tczewie port przeładunkowy i kierować towary na Gdynię z pominięciem Gdańska.

Dzisiaj to jest wykonalne, bo Gdynia dorosła do swego zadania.

Ten bicz pokojowy będzie daleko boleśniejszy i może i powinien być rychło wprowadzony w życie.

Trwożliwe ekscytowanie opinji publicznej na jakie pozwala sobie prasa endecka, jest nie na miejscu.

Do Ligi Narodów w roli płaczki — niczem negus abisyński — niema się co kwapić.

Jak dotychczas klucz sytuacji leży w naszym ręku, tylko niema co o niego nagabywać rządu, bo rząd na pewno nie jest głuchy ani ślepy wobec tego, co się koło nas dzieje. Dowodem czujności jest nasz 10-letni sojusz z Niemcami, skomentowany w swoim czasie oficjalnie jako „pakt z bronią u nogi“.

KOZUBSKI JAN.

Nieznaczna zwyżka wydobycia węgla

66.875 osób pracuje w górnictwie węglowem

Wydobycie węgla kamiennego w czerwcu br. wynosiło — według danych prowizorycznych — 2.064 tys. ton wobec 2.059 tys. ton w maju br. i 2.030 tys. ton w czerwcu ub. r. Ponieważ liczba dni roboczych w czerwcu br. (23) była mniejsza od liczby dni roboczych w maju br. (25), przeciętne wydobycie węgla kamiennego wzrosło w czerwcu w porównaniu z majem znacznie wyraźniej, niż produkcja za cały miesiąc, a mianowicie z 82 do 90 tys. ton. —

Zbyt w kraju wyniósł 1.311 tys. ton i był większy o 18 tys. ton niż w maju br. i o160 tys. ton niż w czerwcu ub. r. Eksport natomiast wynoszący w czerwcu br. 617 tys. ton, wzrósł w porównaniu z majem br. (o 14 tys. ton) ale spadł w porównaniu z czerwcem ub. r. (o 135 tys. ton).

Zapasy węgla kamiennego na zwałach kopalnianych wynosiły w końcu czerwca br. 1.119 tys. ton, były więc o 48 tys. ton mniejsze, niż w końcu maja br.

Liczba robotników, zapisanych w kopalniach węgla kamiennego, wzrosła w czerwcu z 66.657 do 66.875. Załoga robotnicza koksiarń spadła o 13 osób i wynosiła 2.067 robotników. Załoga robotnicza w brykieciarniach utrzymała się na poziomie poprzedniego miesiąca.

Rezultaty konferencji w Montreux

W dniu wczorajszym, wieczorem wskutek uchwały zebranych w Montreux państw, wojska tureckie obsadziły cieśniny Dardanelskie.

Jest bezwątpienia rzeczą dość niezwykłą, że możemy dziś mówić o rezultatach, a nie o fiasku jakiejś konferencji międzynarodowej. Na ten temat pisze się i mówi w Europie dużo. Szczególnie prasa francuska wyraża żywe zadowolenie z udania się konferencji w Montreux. Prasa niemiecka jest mniej zachwycona faktem osiągnięcia porozumienia między mocarstwami, co, omijając względy głębsze, ma swój sens propagandowo-polityczny. Fakt rewizji traktatu lozańskiego na drodze wielostronnego porozumienia sygnatarjuszy będzie teraz wyzyskiwany przez mocarstwa zachodnie **jako argument przeciwko tezie Niemiec, że państwa, które przegrały wojnę światową, mogą się uwolnić od ciężarów nałożonych na nie przez traktaty pokoju jedynie drogą zrywania umów i stawiania partnerów traktatu przed faktami dokonanemi. W tem leży moralne znaczenie konwencji podpisanej w Montreux, niezależnie od jej doraźnego znaczenia politycznego.**

Z chwilą podpisania konwencji w Montreux kończy się dotychczasowa, zupełna swoboda ruchów okrętów wszystkich państw w cieśninach tureckich, to znaczy w Bosforze, Morzu Marmara i Dardanelach, zagwarantowana klauzulami traktatu lozańskiego. Cieśniny tureckie, odgrywające rolę drzwi łączących morze Czarne ze Śródziemnem, będą miały teraz, tak jak i przed wojną światową, mocne zamki w postaci fortyfikacyj, jakie zbuduje wzdłuż ich wybrzeży Turcja.

W ten sposób Turcja odzyskała całkowitą suwerenność w dotychczas zdemilizaryzowanym obszarze cieśnin.

Tętno chwili

OGŁOSZENIE AKTU OSKARŻENIA NIE JEST UJAWNIENIEM TAJEMNIC ŚLEDZTWA.

Przed sądem grodzkim w Katowicach w dniu 20 bm. odbył się sensacyjny proces przeciwko redaktorom odpowiedzialnym pism: „Polska zachodnia“, „Kattowitzer Zeitung“, „Der Oberschlesische Kurier“, „Der Aufbruch“ w Katowicach i Chorzowie, „Sztandaru polskiego“ wychodzący w Rybniku, „Expresu Ilustrowanego“ w Łodzi, oraz „Tempa Dnia“ w Krakowie.

Redaktorzy odpowiedzialni wymienionych pism, oskarżeni byli o ujawnienie szczegółów dochodzeń i śledztwa przeciwko wydawcy i redaktorowi czasopisma „Katolische Volksztag“ w Rybniku, Arturowi Trunghardtowi.

Sprawa w świetle przewodu sądowego przedstawiała się następująco:

Na łamach wspomnianych pism ogłoszono treść aktu oskarżenia skierowanego w lutym ub. roku do sądu okr. w Katowicach przeciwko Trunghardtowi, zawierającego zarzuty co do szeregu pospolitych przestępstw natury karnej.

Za publikację tego aktu oskarżenia przed rozprawą prokurator s. o. w Katowicach pociągnął redaktorów odpowiedzialnych wspomnianych pism do odpowiedzialności.

Na poniedziałkową rozprawę stawili się jedynie: red. Cholewa z „Polski Zachodniej“, red. Drzymała z „Aufbruchu“ red. odpow. „Expresu Ilustr.“ Grobelniak, oraz zastępca red. odpow. „Tempa Dnia“ adw. Rappaport.

Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy oświadczyli, że nie poczuwają się do winy, zabrał głos mec. Rappaport, który podkreślił w swem przemówieniu, iż oddawna praktykuje się ogłaszanie aktów oskarżenia, zwłaszcza aktów oskarżenia dotyczących większych spraw karnych.

Ogłoszenie aktu oskorżenia nie stanowi ujawniania szczegółów śledztwa.

Przepisy art. 159 k. k., zakazujące ujawnienia dochodzeń mają na względzie dobro dochodzeń i śledztwa. Przy danej sprawie motyw ten odpada. Nadto w interesie publicznym nie leżało utrzymanie w tajemnicy treści aktu oskarżenia, zarzucającego oskarżonemu Trunghardtowi pospolite przestępstwa karne.

Sąd wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

Na froncie walki o płace i pracę

Strajk w fabryce maszyn w Porębie — Unormowanie pracy w piekarstwie

W ub. poniedziałek o godz. 12 tej wybuchł strajk robotników w warsztacie mechanicznym w fabryce maszyn w Porębie koło Zawiercia.

Zatarg powstał na tle szykanowania robotników przez inż. Piątkowskiego i natychmiastowego zwolnienia robotnika przez wymienionego inż. Piątkowskiego, zastępującego obecnie kierownika. Robotnciy żądają usunięcia inż. Piątkowskiego z warsztatu mechanicznego. Ponieważ sprawa ta opiera się o zarząd główny fabryki w Warszawie, dotychczas zatarg nie został zlikwidowany.

Strajk trwa i ma przebieg spokojny. Do Poręby wyjechał sekretarz ZZZ — Rylski.

* * *

W dniu 21 bm. odbyła się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli piekarzy z Dąbrowy z przedstawicielami zw. piekarzy ZZZ. Konferencja miała na celu unormowanie obecnych stosunków.

Bowiem mimo istniejącego bezrobocia czeladnicy zatrudniani są zamiast 8 godzin po 14 do 16 godzin na dobę.

Po dłuższej konferencji na wniosek sekretarza ZZZ. Rylskiego ustalony i podpisany został protokół, w którym się pracodawcy zobowiązują:

do ścisłego stosowania się do przepisów o czasie pracy, który jest ograniczony na 8 godzin.

Do zatrudniania raz w tygodniu czeladników bezrobotnych, kwalifikowanych i wyznaczonych przez związek.

Do udzielania urlopu płatnego według ustawy. Prawo do urlopu nie może być sprzedane. Również inspektor pracy silnie podkreślił, że na miejsce urlopowanych przyjąć należy do pracy bezrobotnych czeladników. Także nadano obowiązek pracodawcom wywieszenia przepisów o czasie pracy w każdym warsztacie piekarskim.

Związek czeladników ZZZ. poruszył również kwestję niedotrzymywania warunków płac ustalonych w umowie. —

Sprawa ta będzie przedmiotem ponownej konferencji po przedstawieniu dokładnego materjału przez związek.

OD 120 LAT SŁYNIE JASTRZĘBIE — ZDRÓJ.

Perła uzdrowisk śląskich Jastrzębie — Zdrój słynie od 1812 r. z najsilniejszych jodobromowych wód w naszym kraju, odpowiadających składem chemicznym i własnością leczniczą zagranicznym zdrojom, jak Hall, Kreuznach i Wildegg.

Z niebywałem rozmachem przeprowadzone inwestycje modernizacyjne oraz rozbudowa urządzeń leczniczo - kąpielowych w Jastrzębiu — Zdroju, przez nieliczącą się z kosztami troskliwą zabiegliwość właścicieli Zdroju pp. Witczaków i Zarządu spotęgowały w bież. roku w związku z spodziewanym wzrostem frekwencji bardzo silnie zdolność i wydajność urządzeń leczniczych dla obsłużenia kuracjuszy i umożliwienia z górą 4000 zabiegów leczniczych dziennie. Tradycyjne ryczałty kuracyjne obejmujące również opiekę lekarską nad noszą znacznie demokratyzację frekwencji zdrojowej. Hasłem Jastrzębia Zdroju wykazującego olbrzymi wzrost frekwencji tegorocznej jest wszystko i wszyscy dla kuracjusza. Tonące w zieleni i kwiatach zdrojowisko, postawione na zachodnio - europejskim poziomie urządzeń kulturalnych, pensjonatowych i leczniczych, położone malowniczo u podnóża Beskidów, jest prawdziwa perła uzdrowisk śląskich, oazą ciszy i wypoczynku, regenaracji sił i młodości. A zatem wszyscy do Jastrzębia Zdroju po najcenniejszy skarb — zdrowie.

——oOo——

Lustracja gospodarki samorządowej

Do Zagłębia przybył w dniu wczorajszym wojewódzki inspektor samorządowy p. Buszko z Kielc, który prowadzi lustrację gospodarki finansowej samorządów.

W dniu wczorajszym insp. Buszko przeprowadził badania gospodarki budżetowej w magistracie dąbrowskim

——oOo——

Teraz będą spokojniejsi

Trzech pijanych awanturników z Zagórza, 36-letni Mieczysław Kubik (Miraszewskich 42), 26-letni Józef Galiński (ul. Wiejska) i 25-letni Józef Kowalski (Leśna 3) urządzili sobie nocny pochód przez ulice Zagórza wśród sprośnych piosenek i hałasów. Wezwani przez patrolującego posterunkowego do zachowania ciszy, rzucili się na niego i zdjęli mu bagnet z karabinu.

Wesoła trójka odpowiadała przed sądem okręgowym w Sosnowcu który wymierzył każdemu z osobna 6 miesiecy więzienia z zawieszeniem kary.

Pos. Madeyski nie będzie dyrektorem

Ubezpieczalni w Łodzi

Od posła Madeyskiego otrzymaliśmy następującej treści list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Doszła mię dopiero teraz wiadomość, że prasa zagłębiowska powtórzyła za prasą warszawską fałszywą wiadomość o objęciu przez mnie stanowiska dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, nie powtórzyła natomiast sprostowania, jakie w tej sprawie umieściłem w tejże prasie.

W związku z tem zwracam się do Pana Redaktora z uprzejmą prośbą o łaskawe podanie w Jego poczytnym organie wyjaśnienia, że wymieniona wyżej wiadomość nie odpowiada całkowicie prawdzie, t .zn., że ani teraz, ani we wrześniu (jak podobno w prasie zagłębiowskiej podano) stanowiska dyrektora Ubezpieczalni łódzkiej nie obejmuję.

Z góry za przychylne ustosunkowanie się do mej prośby Panu Redaktorowi podziękowanie składam i wyrazy szacunku łączę.

ZBIGNIEW MADEYSKI
poseł na sejm.

Zamach samobójczy w sądzie grodzkim

Sprawca kradzieży roweru poderżnął sobie żyły

W sądzie grodzkim w Sosnowcu usiłował wczoraj pozbawić się życia 26-letni Mieczysław Sołtysik.

Sołtysik sprowadzony został z więzienia w Mysłowicach, jako oskarżony o kradzież roweru. Przed wywołaniem sprawy S. poprosił o zezwolenie udania się do ustępu i opuścił salę rozpraw w asyście posterunkowego.

Pilnujący go policjant posłyszał po krótkiej chwili dobywające się z ustępu jęki.

Natychmiast wyważono drzwi. Okazało się, że Sołtysik jakiemś ostrem narzędziem poprzecinał sbie żyły u rąk i zadał sobie kilka ran na piersiach.

Ciężko ranneg Sołtysika przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Ćwiczenia terenowe podoficerów strzeleckich powiatu będzińskiego

Od września rozpoczyna się nowy rok prac p. w. w oddziałach strzeleckich, poprzedzonych zaciągiem młodzieży do szeregów strzeleckich, co stwarza konieczność powiększenia kadry komendanckiej i podoficerów Z. S.

W związku z tem władze powiatowe organizują cały szereg kursów i przeszkoleń.

W ubiegłą niedzielę pod kierownictwem komendanta powiatu Z. Nowary odbyły się całodzienne ćwiczenia terenowe które zgromadziły stukilkunastu podoficerów z terenu całego powiatu.

Po oddaniu hołdu śp. generałowi Orlicz Dreszerowi i uczczeniu pamięci zmarłych strzelców przed pomnikiem poległych żołnierzy z terenu Gołonoga, wystawionym przez Związek Strzelecki i Związek Podoficerów Rezerwy, przerobione tematy wojskowe w czasie 40 kilometrowego marszu w rejonie Gołonóg — Strzemieszyce — Okradzinów — Łosień — Gołonóg.

Następnie uczestnicy spożyli obiad, a komendanci przystąpili do dalszego omawiania programu z zakresu terenoznawstwa, wychowania fizycznego i obywatelskiego.

W czasie ćwiczeń komendant powiatu przeprowadził egzamin kandydatów na podoficerów ZS. przy współudziale zastępców por. E. Bałazińskiego i ppor. rez. J. Krzysztofczyka oraz oficerów ZS. W. Skrzypca i J. Jędrusiaka i F. Pietrasa.

Na ćwiczeniach był obecny członek kierownictwa powiatu F. Hamankiewicz.

W czasie gawędy żołnierskiej prowadzonej przez por. rez. Z. Nowarę, zebrani podoficerowie ZS. wyrazili swoją gotowość żołnierską do poparcia manifestacji w związku z sytuacją gdańska. jakie w dniu tym na terenie Zagłębia odbywały się

Odpowiednie meldunki do wyższych władz ZS. poniosły wypuszczone przez pod oficera łącznikowego gołębie pocztowe.

Odśpiewaniem pieśni organizacyjnej zakończono te uciążliwe, a tak pożyteczne i jednocześnie przyjemne z uwagi na dużą ilość wrażeń ćwiczenia terenowe.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Środa, 22 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.55 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni. 16.15. Programy lokalne. 17.00 Muzyka salonowa. 17.50 Anegdoty z życia Alojzego Żółkowskiego. 18.50 Programy lokalne. 19.00 Koncert muzyki ludowej. 20.30 Wędrówka mikrofonu po prowincji. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Utwory Fryderyka Chopina. 21.30 Recital śpiewaczy. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15. Miniatury Kwartetowe. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Program w Warszawie.

KATOWICE.

Środa, 22 lipca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.03 Płyty. 6,28 Program na dzisiaj. 12.55 Chwilka społeczna. 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Płyty. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 16.15 Płyty. 18.00 Z dziejów 75 pp. 18.15 Koncert. 18.35. Koncert reklamowy. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 23 lipca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.50 Płyty. 7.30 Programy lokalne. 11.57. Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.55 Programy lokalne. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skarb w kominie. 16.45 Ustrój państw nowoczesnych a zagadnienia obrony narodowej — Rosja Sowiecka. 17.00 Muzyka lekka. 17.50 Najgorsza przygoda. 18.00 Programy lokalne. 1850 Pogadanka aktualna. 19.00 Teatr Wyobraźni słuch. Zaloty wiejskie. 19.40 Recital fortepianowy. 20.10 Wizja Babuni. 20.45 Dziennk weczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Nasze pieśni. 21.30 Kwintet fortepianowy. 22.00 Wiadomosci sportowe. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Programy w Warszawie.

——oOo——

WESOŁA ROZMOWA O ZAGŁĘBIU.

Wśród obywateli czeladzkich można znaleźć nie mało typów, wielce dla Zagłębia charakterystycznych. Takim typem jest niejaki pan Walenty z Czeladzi, który dziś o godz. 20 w wesołej rozmowie z red. K. Ćwierkiem powie gwarą zagłębiowską o tem, jak to dawniej bywało.— Ponieważ będzie to pierwsza próba wprowadzenia przed mikrofon charakterystycznego typu zagłębiowskiego, kierownictwo podstudja prosi radjosłuchaczy, aby po dzisiejszej audycji nadsyłali do podstudja swoją opinję o wesołej rozmowie z Walentym z Czeladzi.

W części koncertowej wystąpi skrzypek sosnowiczanin p. Stanisław Bialas przy akompanjamencie p. Eleonory Baciówny. Ponadto zaprodukuje się orkiestra mandolinistów koła przyjaciół przy 8-ej drużynie harcerskiej pod kierownictwem p. Marjana Kluby.

Pożar w hucie Milowice

Onegdaj przed wieczorem wybuchł pożar w hucie „Milowice“ w Sosnowcu, ogień powstał w walcowni elektrycznej. Spaliła się częściowo podłoga dach budynku oraz pas transmisyjny.

Również wskutek zalania wodą uszkodzony został motor.

W akcji ratunkowej udział brało kilka straży ogniowych.

Wreszcie robotnicy mają zapewnione urlopy na Saturnie

Wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się zapowiadana konferencja w sprawie zatargu powstałego w towarzystwie „Saturn“ na tle nieudzielania robotnikom ustawowych urlopów.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele dyrekcji kop. Saturn oraz 24 delegatów wybranych przez robotników.

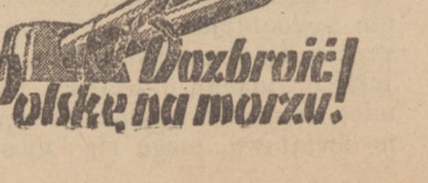
Po blisko 6 godzinnej konferencji dyrekcja towarzystwa „Saturn“, zobowiązała się do przestrzegania ustawy o urlopach.

Wszyscy więc robotnicy, którym się urlop należy, takowy otrzymają. Pozatem robotnicy nie będą szykanowani za onegdajszy strajk protestacyjny. Protokół z konferencji został podpisany przez zainteresowane strony.

* * *

Jak donosi CZG. na kopalni „Mars“ w Łagiszy, należącej do tow. Saturn wymówiono pracę 100 robotnikom, dając im do zrozumienia, że w razie zrzeczenia się prawa do urlopu wymówienie nie zostanie anulowane.

W sprawie tej CZG. zwrócił się do inspektora pracy o interwencję.



KRONIKA

Środa 22 Lipiec	Dziś: Marji Magdaleny Jutro: Apolinarego Wschód słońca: 3.43 Zachód słońca 7.40

KRONIKA OGOLNA

— RODZINA REZERWISTÓW KOŁO ŚRODULA urządza w dniu 26 bm. tj. w niedzielę wycieczkę do Okradzionowa. — Koszt wycieczki wynosi 80 gr. dla członków, dla sympatyków 1 zł.

Zapisy przyjmuje sekretarjat do dnia 24 bm. od godz. 18 do 20-ej przy ul. Perla 89 (dom kolejowy).

— W SPRAWIE UMORZENIA I OBNIŻENIA ODSETEK OD ZALEGŁOŚCI W SKŁADKACH I OPŁATACH NA RZECZ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH Sosnowiecka Izba Przem.-Handlowa komunikuje, że przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe w niklej mierze wykorzystują możliwość ubiegania się o przyznanie ulg, polegających na umorzeniu lub zmniejszeniu odsetek od zaległości w składkach i opłatach ubezpieczeniowych.

Art. 9 ustawy z dnia 18.III. 1935 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych oraz w składach i opłatach na rzecz prawno - publicznych instytucyj ubezpieczeniowych (Dz. U, Nr. 8 poz. 88 z roku 1936) przewiduje możliwość umorzenia i obniżenia w gospodarczo uzasadnionych lub na szczególne uwzględnienie zasługujących przypadkach odsetek i odsetek ulgowych od składek i opłat na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, bez względu na to z jakiego okresu czasu pochodzą zaległości.

Instytucje ubezpieczeń społecznych przystąpić miały ostatnio do załatwienia powyższych spraw, pożądanem jest przeto, aby przedsiębiorstwa, które zamierzają ubiegać się o przyznanie ulg, wystąpiły bezpośrednio do właściwej Ubezpieczalni Społecznej z stosownemi podaniami.

— Z ŻYCIA KOŁA MŁODZIEŻY PRACOWNICZEJ W SOSNOWCU. Kierownictwo sekcji turystyczno - sportowej zaprasza wszystkich członków koła do wzięcia udziału w niedzielnej wycieczce dnia 26 bm. Uczestnicy wycieczki zostaną przewiezieni wygodnemi autobusami bezpośrednio do samego celu wycieczki t. zn. do nowej, pięknie położonej nad rzeką Babą osady letniej w Bukownie. Zapisy przyjmuje sekretarjat koła, ul. Sienkiewicza 17-a codziennie w godzinach 20—21 za uprzedniem wpłaceniem zł. 2. Wyjazd nastąpi punktualnie o godz. 6-ej rano sprzed lokalu związku.

— ŁAZY NA F. O. M. Na dzień 20 bm oddział L. M. i K. w Łazach wydelegował na uroczystości żałobne do Gdyni swój poczet sztandarowy. Zamiast wieńca na grób gen. Orlicz - Dreszera przekaza to sume 20 zł. na Fundusz Obrony Morskiej

—o-0-o—

Dziki żart

Fatalny skutek dzikich żartów miał miejsce w Wojkowicach Kościelnych w pow. będzińskim.

28-letni robotnik Ludwik Boroń z Wojkowic Kościelnych, stojąc koło swego domu, rzucił „z żartów" na przechodzącego Edwarda Flaka trzymaną w ręce łopatę. Stylisko łopaty uderzyło Flaka w twarz, wybijając mu pięć zębów.

Boroń stanął przed sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał „żartownisia" na sześć miesięcy więzienia.

—o0o—

Ruch kolonijny ubogiej dziatwy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Będzinie półkolonje letnie prowadzone przez magistrat.

Z kolonji korzystać będzie 800 najbiedniejszych dzieci.

W dniu wczorajszym powróciło 400 dziewczynek z kolonji letniej magistratu sosnowieckiego w Żarkach.

W nadchodzący piątek wyjeżdża do Żarek 400 chłopców, którzy spędzą tam cały miesiąc.

Dzisiejsza manifestacja Gdańska

Związek Legjonistów w imieniu Komisji Porozumiewawczej zwraca się do wszystkich organizacji b. wojskowych, zawodowych, gospodarczych, rzemieślniczych, młodzieżowych, społecznych i sportowych oraz do wszystkich obywateli m. Sosnowca o wzięcie udziału w manifestacji gdańskiej w dn. 22 bm. o godz. 19-ej przed ratuszem.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

Wszyscy, którym droga jest Niepodległa Polska, którzy doceniają znaczenie dostępu Polski do morza — winni wziąć udział w tej manifestacji.

PORZĄDEK MANIFESTACJI:

Poczty sztandarowe przy ratuszu, organizacje b. Wojskowych i półwojskowe — po prawej stronie ul. Pierackiego, organizacje młodzieżowe — na chodniku przed ratuszem, organizacje zawodowe i gospodarcze oraz rzemieślnicze — po lewej stronie ulicy Pierackiego, niezrzeszeni — poza organizacjami. Godzina 19.15 — przemówienia, po przemówieniach podpisywanie uchwalonej rezolucji.

Zarządy poniższych organizacji, mających swoje siedziby w Sosnowcu:

1) Związku Legjonistów Polskich, 2) P. O. W., 3) Związku Oficerów Rezerwy, 4) Związku Podoficerów Rezerwy, 5) Zw. Rezerwistów, 6) Związku b. Ochotników Wojsk Polskich, 7) Związku Powstańców Śląskich, 8) Związku Strzeleckiego, 9) Organizacji Młodzieży Pracującej, 10) Legji Inwalidów Wojsk Polskich, 11) Straży Ogniowych,

wzywają swych członków do przybycia na zbiórkę w dniu 22 bm. na godzinę 18.30 do swych lokali, skąd nastąpi wymarsz ze sztandarami przed ratusz w Sosnowcu na godz. 19, celem wzięcia udziału w manifestacji gdańskiej.

Stawienie się obowiązkowe!

Z CZELADZI

Harce mecenasa będzińskiego

po skwerach publicznych

Wczoraj Plac 11 listopada w Czeladzi był terenem gorszącego zajścia.

Od kilku tygodni prowadzone są prace przy niwelacji całego Placu, który powoli zamieniany jest na skwerek publiczny.

Wczoraj przybył do Czeladzi tramwajem mecenas Stanisław Sztajger z Będzina i bez żadnych skrupułów obrał sobie za chodnik skwer, gdzie świeżo posiana została trawa. Mimo uwag robotników pan mecenas nie zboczył z raz obranej drogi. Prawdziwe oburzenie na ulicy powstało, gdy mecenas Sztajger, wracając z sądu do tramwaju wszedł ponownie na skwer.

Robotnicy, widząc zośliwość ze strony p. mecenasa wszczęli krzyki, a następnie puścili się za nim w pogoń.

Adwokat wpadł do tramwaju i odjechał do Będzina. Kierownik robót na Placu 11 listopada p. Zieliński złożył zameldowanie w policji.

Mecenas Sztajger, znany z procesu o zamach na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie, odpowiadać będzie przed sądem za zniszczenie dobra publicznego.

Samobójstwo niepoprawnego

chłopca

Wczoraj na „Maderze" pod Przełajką w Czeladzi popełnił samobójstwo 19-letni J. Kozak.

Kozak od najmłodszych lat był niepoprawnym złodziejaszkiem. Za kradzieże skazany był na odsiadywanie kary w domu poprawczym. Ostatnio miał nieporozumienie z matką, której często dokuczał.

Wczoraj matka znalazła Kozaka z pętlą na szyi w szopie. Mimo, iż odcięto zaraz sznur, nie zdołano go już uratować.

Z ZAWIERCIA

Żywiołowa manifestacja w Porębie

Onegdaj odbyła się w Porębie żywiołowa manifestacja przeciwko zakusom hitlerowców gdańskich, zmierzającym do okrojenia praw Polski w Gdańsku.

O godzinie 6.30 rano na odgłos długoniemilknącej syreny fabrycznej wszyscy robotnicy, zatrudnieni w miejscowych zakładach przemysłowych „Poręba" opuścili swe warsztaty pracy i udali się gremjalnie na plac fabryczny.

Tu do zebranych robotników wygłoszono parę okolicznościowych przemówień.— Następnie robotnicy opuścili fabrykę, uformowali pochód i udali się pod pomnik powstańców. Do pochodu przyłączyli się wszyscy mieszkańcy osady, tak że w kilka minut manifestacyjny ten pochód wzrósł do kilku tysięcy osób.

W pochodzie niesiono transparent z napisem „Wara niemcom od Gdańska". Ze stóp pomnika do zebranych licznie tłumów przemówienie okolicznościowe wygłosił nauczyciel miejscowej szkoły p. Sołecki. Po przemówieniu odśpiewano „Rotę", poczem wzniesiono parę razy okrzyk „Niech żyje polski Gdańsk".

Następnie olbrzymi ten pochód przeszedł przez całą Porębę, a rozwiązany został dopiero u bram fabryki, bowiem robotnicy udali się spowrotem do pracy.

Z działalności Związku Inwalidów wojennych

W sali rady miejskiej odbyło się w niedzielę walne doroczne zebranie powiatowego koła związku inwalidów wojennych R. P. w Zawierciu. W zebraniu wzięli udział: wiceprezes głównego zarządu Antoni Pająk, prezydent Szczodrowski prezes Federacji p. W. Mauzagen i inni. Licznie stawili się również członkowie związku.

Obrady zagaił prezes koła p. M. Pleban, przewodniczył b. poseł A. Pająk, sekretarzował p. B. Draliszek, sprawozdanie z ogólnej działalności koła zdał prezes ustępującego zarządu p. Maciej Pleban. Jak wynika ze złożonego sprawozdania związek inwalidów jest bardzo ruchliwą i żywotną organizacją. Poza pracą organizacyjną przewidzianą statutem bierze on udział we wszystkich przejawach życia społecznego i gospodarczego. Posiada nawet swego przedstawiciela w radzie miejskiej.

Związek buduje własny dom, którego budowa rozpoczęta została w czerwcu ub. r. Prace przy budowie prowadzone są w tak szybkim tempie, że najdalej za 2 miesiące dom zostanie całkowicie wykończony i oddany do użytku.

Przewodniczącym budowy komitetu jest prezydent Szczodrowski. W domu tym poza właścicielami znajdą pomieszczenie związek podoficerów rezerwy i związek Legjonistów.

Lwia część funduszów na budowę pochodzi z dobrowolnych ofiar członków koła. Pozatem tak miejscowe, jak i okoliczne społeczeństwo również nie szczędzi na ten cel ofiar.

Obroty kasowe związku w roku sprawozdawczym wyniosły 44000 złotych. Majątek prócz nowobudującego się domu przedstawia wartość około 10.000 zł.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. B. Dreliszek.

Komisja stwierdziła, że zarząd prowadził gospodarkę zupełnie dobrą i zgodną z postanowieniem statutu, za co też postawiła wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum, co zostało jednogłośnie uchwalone.

Następnie b. poseł Pająk wygłosił dłuższe i doskonale opracowane przemówienie.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i przemówieniem uchwalono preliminarz budżetowy zwyczajny i nadzwyczajny. Preliminarze przedstawiają łączną kwotę w sumie 12.435 złotych Preliminarz nadzwyczajny przewiduje li tylko wydatki na budowę domu.

W skład nowego zarządu zostali wybrani pp.:

M. Pleban, S. Kula, J. Achtelik, T. Huczyk, H. Machelski, B. Dreliszek, zastępcy Michalski, Czerwińska i I. Mizerski. Do komisji rewizyjnej pp.: F. Kołowiec, K. Panek, J. Kowalski, M. Bolechowska i M. Gadzin.

Do sądu koleżeńskiego: Chuchro Szczerśniak, Makowski, Kurek, Piasecki, Wróbel, Bryła i Żydkowa. Delegatami na zjazd krajowy okręgowy wybrany został p. Maciej Pleban, zastępcą p. K. Panek.

W uznaniu zasług, jakie dla związku inwalidów wojennych R. P. koła powiatowego w Zawierciu położył prezydent miasta p. Jan Szczodrowski.

Walne zebranie mianowało go honorowym członkiem tutejszego koła.

Uchwalono rezolucję, wzywającą miarodajne władze do wzięcia odpowiednich kroków przeciwko zakusom Gdańska, który ostatnio inspirowany przez niemców zmierza do skreślenia praw Polski w Gdańsku.

Pod koniec zebrania p. Pająk w imieniu zarządu głównego złożył podziękowanie prezydentowi J. Szczodrowskiemu, dzięki którego pracy i staraniom budowa postępuje w tempie iście amerykańskiem. Pozatem p. Pająk złożył podziękowanie dotychczasowemu prezesowi koła p. Maciejowi Plebanowi, który był jednym inicjatorem budowy domu, a który dla **sprawy budowy poświęca bardzo wiele czasu i pracy.**

Grodziec manifestuje

Onegdaj dbyło się w Grodźcu z inicjatywy związku podoficerów rezerwy koło Grodziec, wiec manifestacyjny w sprawie wystąpień prez. senatu gdańskiego. Wiec odbył się w sali domu strażackiego.

Po przemówieniach prezesa związku Br. Imiołczyka i prezesa LOPP dyr. Leona Hertza uchwalona została rezolucja.

Równocześnie na wiecu oddano przez powstanie i chwilę milczenia hołd tragicznie zmarłemu gen. Orlicz-Dreszerowi.

—o0o—

(p) KTO POMOŻE BEZDOMNEMU Przy ulicy Reymonta 55 w domu p. Jakubowskiego zamieszkiwał z trojgiem dzieci i żoną bezrobotny Piotr Mikulski. Mikulski nie pracując od dziesięciu lat zalegał z zapłatą komornego od 1931 roku. Między gospodarzem domu a Mikulskim na tem tle doszło w ubiegłą niedzielę do awantury, w wyniku której następnego dnia musiał się wyprowadzić na tereny kopalni „Czeladź" pod tak zwaną „Bożechą". Dotąd nikt nie przyszedł z pomocą bezdomnemu, lecz przeciwnie, Mikulski otrzymał polecenie na opuszczenie zajętego placu.

Bezdomnym powinny się zająć odpowiednie czynniki.

(p) KOSIARZ ZNALAZŁ MUNDUR WOJSKOWY W ŻYCIE. Onegdaj w godzinach popołudniowych jeden z kosiarzy, zajętych koszeniem żyta za rzeką obok pszczelnika w Czeladzi zauważył przed sobą mundur wojskowy, porzucony w nieładzie.

O odkryciu swem powiadomił zaraz policję. Stwierdzono, że mundur został porzucony przez jakiegoś żołnierza z 11 p. piechoty, stacjonowanego w Tarnowskich Górach. Zachodzi przypuszczenie, że żołnierz przebrał się w cywilne ubranie i zdezerterował zagranicę. Mundur wojskowy odesłano do pułku.

Z OLKUSZA

Smierć bezrobotnego
w Wiśle

Podczas kąpieli w Wiśle koło Piotrowic, utonął Władysław Skubis z Wieradowa pod Olkuszem, wysłany na roboty przy obwałowaniu Wisły przez pow. komitet Funduszu Pracy w Olkuszu.

Zwłoki p. Skubisa wydobyto o 9 klm. dalej drugiego dnia po wypadku.

Skubis osierocił żonę i dwoje dzieci.

Uruchomienie kolonji
dla najbiedniejszej dziatwy w Olkuszu

W dniu wczorajszym dzięki związkowi samopomocy społecznej kobiet w Olkuszu uruchomiono w Olkuszu w lokalu szkoły powszechnej nr, 1 kolonję dla 30 dzieci.

Na prowadzenie kolonji (półkolonja już istnieje) magistrat olkuski przeznaczył 400 zł., z czego już część wpłacił, resztę panie spodziewają się pokryć z dobrowolnych ofiar społeczeństwa olkuskiego, na które w takich wypadkach zawsze można liczyć.

Jak nas poinformowano, panie z komitetu kolonji zdołały w ciągu kilku dni zebrać 200 zł. gotówką. wypożyczyć koce, sienniki, poduszki i bieliznę. Pewną część komitet Funduszu Pracy.

Nie jest to jednak wszystko. Dzieciom wyrwanym z otoczenia niezdrowego, z zatechłych wilgocią suteryn i zamkniętych gruźlicą, należy dać maksimum wygody i dobre odżywienie.

Kolonja potrzebować będzie pomocy społeczeństwa na ten cel. Ofiary w jakiej kolwiek formie są niezbędne i komitet kolonji wierzy, że ludzie dobrej woli przyjdą z tą pomocą, Olkusz bowiem znany jest z ofiarności swych mieszkańców.

W skład komitetu wchodzą pp.: J. Witczyńska (przewodnicząca), Z. Okrajniowa, Kołucka, Rzadkowska, dr. Kallistowa, Gruberowa, Piechowska, Karkosówna, Kulakówna, starosta Brzostyński, burmistrz Majewski, dr. Kiciarski, dr. Kallista, dyr. Łada, Kotowicz, dyr. Machnicki i Kondek.

Wszelkie ofiary przyjmuje komitet kolonji z podziękowaniem.

—OOO—

(o) **NA F. O. M.** Rada powiatowa w Olkuszu zamiast kondolencji i wieńca na trumnę śp. gen. Orlicz - Dreszera, przeznaczyła 120 zł. na Fundusz Morski.

(o) **ŚLUB.** W ub. niedzielę odbył się w Wolbromiu ślub p. Wandy Kerthówny olkuszanki z p. Kazimierzem Martyniakiem, inspektorem samorządu gminnego pow. olkuskiego.

Młodej parze życzymy wszelkiej pomyślności.

Z KIELC

(k) **POŻARY PRZEZ WADLIWĄ BUDOWĘ KOMINA.** W Gnieworzewie, pow kozienickiego, w zabudowaniach Marjany Rodak wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania zniszczył ogółem 3 domy mieszkalne, 3 obory, 1 stodołę i sprzęty domowe.

W piekarni Majera Zammera przy ul. Bodzentyńskiej 19 w Kielcach powstał pożar, który zniszczył dach nad domem frontowym i piekarnię.

Przyczyną pożarów była wadliwa budowa przewodów kominowych.

(k) **ZA DUSZĘ SP. GEN. ORLICZ - DRESZERA.** W poniedziałek o godz. 10 rano w kościele garnizonowym, z inicjatywy koła b. żołnierzy 1-go pułku ułanów Leg. Polskich w Kielcach, odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy gen. Orlicz - Dreszera.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz i wojska z wicewojewodą Bieniewskim i płk. Dojan - Surówką na czele, poczty sztandarowe wszystkich związków i organizacyj oraz liczne rzesze ludności.

Miasto przyozdobiono zielenią i flagami przepasanemi kirem żałobnym. W miejscowych oddziałach L. M. K. odbyły się posiedzenia żałobne poświęcone pamięci gen. Orlicz - Dreszera.

Co to jest miłość?

Spytała mnie pewna czytelniczka co to jest miłość? Ponieważ pytanie nie jest takie proste i łatwe, jak się wydaje, postanowiłem rozpytać się między ludźmi.

Zacząłem od dozorcy pana Wojciecha

— Panie Wojciechu, jak się pan zapatruje na miłość??

— Owszem — westchnął, — póki bramy wcześniej się zamykało, miłość niezła była rzecz. Zakochane młodziaki później wracali, jeden z drugiem u narzeczonej się zasiedział i można było zarobić Ale teraz jak o 11 bramy każą zamykać. to cała miłość djabla warta.

Odpowiedź ta niewiele mi wyjaśniła. Zwróciłem się więc do stojącego na rogu policjanta.

— Przepraszam pana naczelnika Czy nie mógłby mi pan co powiedzieć o miłości??

— Chętnie. W zamkniętym lokalu, owszem, dozwolona. Ale na ulicy uważa się za obrazę moralności publicznej i jest karana grzywną do 500 złotych lub aresztem do dwuch tygodni.

I ta dopowiedź mi nie wystarczyła. Poszedłem więc do znajmego doktora.

— Może pan doktór mi powie co to jest miłość??

— Miłość to zaburzenie nerwowe powodujące przyśpieszony obieg krwi, a co za tem idzie przyśpieszony puls od 95 do 110 na minutę. Czasem powoduje brak apetytu bezsenność. Przypomina przebiegiem zaburzenia wątroby. Polecam proszki uspokajające.

Nie słuchałem dalej. Pożegnałem się. Na ulicy spotkałem praczkę Walentową.

— Walentowo kochana? Co pani myśli o miłości

— O miłości?? A no nie mogę narzekać. Czem się ludzie więcej kochają, tem więcej bielizny brudzą. Miłość dla mojego fachu dobra rzecz.

Poszedłem dalej i natknąłem się na pana Pipmana, dyrektora biura handlowego.

— Panie Pipman, może pan wie co to jest miłość?

— Miłość? To są prywatne rozmowy w biurze to są śmiechy, chichy, wzdychania, przewracanie oczami i zawracanie głowy! Ja za to moim pracownikom wytrącam z pensji!

Poeta na moje pytanie zamyślił się i odpowiedział krótko:

— Miłość, to rym do zawiłości i otyłości.

A dwie nimfy nocne, do których również zwróciłem się z tem pytaniem, wybuchnęły śmiechem:

— O rety! Chłop, jak byk, wąsaty i nie wie co to miłość! Chodź pan z nami to panu pokażemy.

Ale straciłem ciekawość, więc nie poszedłem i ostatecznie nie wiem co to jest miłość.

Wykrycie afery przemytniczej
Na setki tysięcy złotych przemycano lekarstwa z Niemiec

W toku długotrwałych obserwacyj i dochodzeń Śląska Straż Graniczna z inspektoratu w Chorzowie wpadła na trop wielkiej afery przemytu lekarstw z Niemiec, obejmującej całą Polskę. **„Bohaterem“ tej afery jest były aptekarz Aleksander Honisch z Świętochłowic (Bytomska 18), który po zlikwidowaniu apteki zajął się kwitnącem na Śląsku pokątnem leczeniem i w charakterze tym rozsyłał oferty do różnych osób prywatnych, a nawet i aptek.**
oferując dostawę leków wzgl. podejmując się leczenia przy pomocy leków, jemu tylko — jak podkreślał — dostępnych. Honisch jeździł sam do Niemiec, gdzie zamieszkuje jego brat i prowadzi aptekę.

Dotąd ustalono w toku dochodzeń, na podstawie zebranych dowodów, że Honisch wysłał w ostatnim czasie zgórą 500 przesyłek z lekarstwami, wartości kilkunastu tysięcy zł.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!
POWIEŚĆ.

299.

Przechodząc około wspomnianego domu, spojrzał na rusztowanie. Znajdowało się ono, jak pierwej na wysokości drugiego piętra.

Zjadłszy obiad w pobliskiej restauracji, wrócił około siódmej wieczorem, śledząc godzinę dejścia malarzy. Punkt o siódmej opróżniło się rusztowanie, robotnicy wyszli z domu. Było ich sześciu. dnia poprzedniego Owidjusz zauważył tę samą liczbę.

Przemknąwszy się wpoprzek ulicy, wbiegł szybko po schodach na czwarte piętro, nie będąc widzianym przez odźwierną. Drzwi od pokoi były zamknięte, lecz klucze tkwiły w zamkach Soliveau wszedł wgłąb alkowy, gdzie położywszy się na podłodze ,szepnął:

— Otóż i nocleg! piekielnie źle spać mi tu będzie.... nie ma wszakże rady Jutro ze świtem wszystko się ukończy.

* * *

Edmund Castel ,jak mówiliśmy, umieścił się w tym samym hotelu, gdzie pseudo — baron de Reiss zamieszkiwał przed kilkoma tygodniami. Biuro merostwa znajdowało się w pobliżu hotelu. Nazajutrz około jedenestej artysta udał się do mieszkania mera, a oddawszy woźnemu swój wizytowy bilet zażądał osobistego posłuchania, które mu natychmiast udzielone zostało,

— Wybacz pan, iż poważam się go zatrudniać, nie będąc osobiście znanym — rzekł wchodząc do mera. — Interes jednak niezmiernej wagi nakazuje mi się dowiedzieć, komu to mianowicie ów dwód wydano z merostwa w Joigny?

Tu wyjąwszy z portfelu protokół, świadczący o oddaniu Łucji do przytułku, podał go merowi

— Jakim sposobem ten dokument znalazł się w pańskiem ręku? — zawołał urzędnik, marszcząc brwi z niezadowoleniem. — Jest to dowód autentyczny, który ne powinien był wyjść nigdy po za próg merostwa.

— Nie powinien był wyjść? — powtórzył Edmund zdumiony.

— Tak, panie.

— Dlaczego?

Przypuściwszy, że matka tego dziecięcia, lub która z osób zainteresowanych, przyszła zażądać owego dokumentu, powinna jej być wydaną kopja, a nigdy oryginał. Ten dowód autentyczny winien był pozostać nienaruszony w aktach archiwum. Powtórnie przeto zapytuje pana, jakim sposobem dokument ten znalazł się w jego ręku??

— Sposobem bardzo prostym Został mi udzielonym przez osobistość, której sprowadził wiele złego a gdy użyto go dla spełnienia niegodziwości chcę się dowiedzieć, kto go zażądał i komu on został wydanym???

— Ów dowód, jak widze z pańskiego opowiadania, został skradzionym z archiwum.

— Przez kogo??

— Będę się to starał wyświetlić Gdyby nawet, przypuśćmy, wydano ów akt przez pomyłke zamiast kopji winno być na to odebrane pokwitowanie. Racz pan pójść zemna Natychmiast bez straty czasu przekonamy się czy to nastąpiło przez oszustwo lub nieświadomość.

I mer wraz z Edmundem Castel udał się do swego biura, rozkazując tamże przywołać sekretarza

— Prosze mi natychmiast wyszukać akta z roku 1862 zawierajace protokuły mamek z naszego okręgu. oddająсych dzieci do przytułku — rzekł do wchodzącego urzędnika.

— Zajmę się tem bezzwłocznie — odparł sekretarz. zgadując po brzmieniu głosu i gestach mówiącego, iż idzie tu o jakąś ważna sprawę.

— Pośpiesz się pan proszę, bo na to czekam.

—Sekretarz szybko wybiegł. Nieobecność jego krótko trwała. Po kilku minutach ukazał się z paką ksiąg regestrowanych, z któremi widzieliśmy Raula Duchemin, wydającego dowód Owidjuszowi.

— Oto są, panie merze — rzekł, kładąc regestra. Księgi te zawierają lata od 1859 do 1866.

— Przeszukaj pan dwie księgi z roku 1862.

Sekretarz przerzucał karty drżącą ręką.

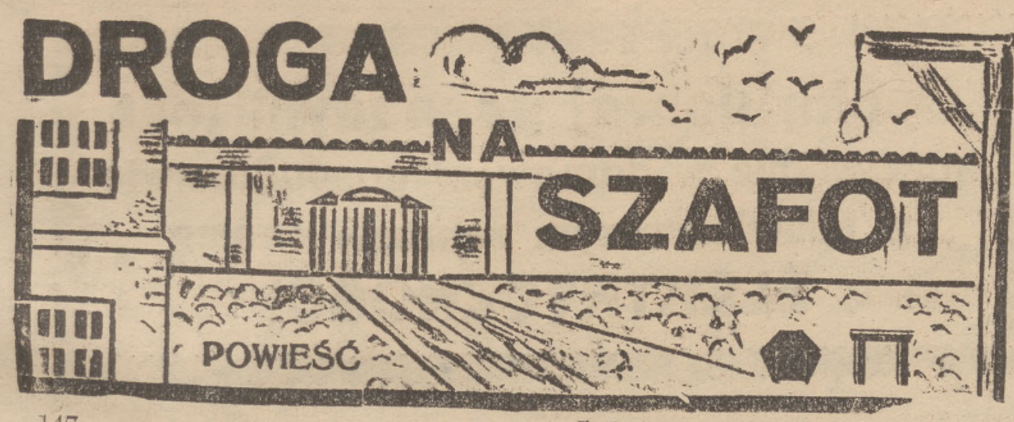
— Znalazłem. — wyrzekł po chwili.

— A gdzież protokuł, który powinien tu być dołączony? — zawołał mer, wskazując palcem kartę regestru.

— Ja nie wiem nic panie — fuknął mer ze wzrastającym gniewem Proszę mi odpowiedzieć czy należy do pana wiedzieć o tem, albo nie wiedzieć? Wszakże za wszystko, co się tu dzieje pan jesteś odpowiedzialnym Brak w aktach autentycznego dokumemntu. a pan mi odpowiadasz. że nie wiesz, gdzie on się podział! Piękna zaiste odpowiedź! Otóż ja pana powiadomie, gdzie on jest — wołał mer, kładąc przed oczyma osłupiałego sekretarza arkusz papieru. —Zamiast wydać kopje pan oryginał wydałeś! Pokaż mi, prosze, pokwitowanie z odbioru tego dokumentu, bez tego albowiem nie mogłeś go wydać.

— Panie! pan ciężko obwinia wszystkich urzędników merostwa! — wołał sekretarz blednąc.

d. c. n.



147.

— Obawiam się, aby te rezultaty nie były dla nas sprzeczne — mruknął agent.

— Dlaczego?

— Ponieważ mamy do czynienia, jak to przewiduję, ze złoczyńcami cudzoziemskiego pochodzenia, a nader zręcznymi. Śledzili oni Edmunda Beraud od chwili jego wyjazdu z Kalkuty, pilnując go jak cienie, a teraz opuścili zapewne Paryż i Francję po spełnieniu zbrodni.

— Podzielam twe zapatrywania — odrzekł naczelnik — bądź co bądź jednak działać nam trzeba. Mordercy mogli zniknąć i umknąć... nie zabrali jednak trupa wraz ze sobą.

— A! otóż to właśnie! — zawołał Cossenouve. — Gdzie jest trup... punkt najważniejszy w tej sprawie. Spoczywa on może na dnie Sekwany, z kamieniem u szyi... I kiedyś zobaczymy go skoro wypłynie zmieniony do niepoznania, nawet skoro go w Mordze wystawią, nikt nie odgadnie jego pochodzenia.

— Wszystko to być może... czyń jednak poszukiwania.

— Będziemy się starali dokonać tego jaknajlepiej.

Tu Casseneuve wyszedł z gabinetu naczelnika.

— — — — — — — —

Verriere pędził godziny w nieopisanej trwodze.

Jedenasta rano wybiła, gdy wyszedł z biura przy ulicy Le Pelletier, udając się do domu na śniadanie, a żadnej jeszcze wiadomości nie odebrał od Arnolda Desvignes, mimo, iż tenże mu przyrzekł nadesłać depeszę wkrótce po spotkaniu.

Pojedynki poza rogatką belgijską odbywają się zwykle bardzo rano. Godziny jednak upływały jedne za drugiemi, a telegram nie nadchodził.

Miałżeby Arnold Desvignes zostać zabity? W takim wypadku śmierć jego zburzyłaby odrazu złote marzenia bankiera, wzniesione nakształt góry z djamentów.

Parę tygodni zaledwie upłynęło od zawarcia spółki, a dom bankierski Verriera podniósł się znakomicie. Z odzyskaniem kredytu rozpoczął rozległe operacje finansowe; drobnostką to wszystko było jednakże wobec owych zaczarowanych miljonów, błyszczących potężnie, promieniście, w oddalonej apoteozie.

Verriere oswoił się już z myślą ich posiadania. Uważał je jako swe dobro, jako legalną swą własność, jako wyłącznie rzecz swoją. Za pomocą owych miljonów olśni on Paryż swym zbytkiem, stanie się królem finansów, główną arterją życia wielkiego świata.

Nadzieja ta nadymała go pychą i literalnie upajała.

I oto jedna kula pistoletowa mogła rozbić jak bańkę mydlaną owe marzenia, iskrzące pryzmatycznemi blaskami.

Ach! gdyby ona rzeczywiście dokonał astrasznego dzieła zniszczenia!...

Verriere czuł, iż na samą tę myśl ogarnia go szaleństwo.

Jadąc do domu na śniadanie, pomrukiwał z wściekłością:

— Potrzeba tylko godziny czasu, aby depesza, wyprawiona z poza rogatek belgijskich, przybyła do Paryża. Spotkanie zapewne nastąpiło około siódmej zrana. Brak tej depeszy oznajmia jasno, iż Arnold został zabity. Ach! ten przeklęty pojedynek!.. Mojej to córce zawdzięczam cios, jaki we mnie uderzył!.. Niech mi się jeszcze poważy mówić teraz o swojej miłości! W dniu, w którym Vandame wyznał mi swoje uczucie dla Anieli, powinienem był stanowczo zamknąć przed nim drzwi mego domu i przeciąć tym sposobem wszelki stosunek pomiędzy nim a moją córką. Gdybym był posiadał wtenczas ową roztropność nie doświadczałbym obecnie tych strasznych obaw... tej śmiertelnej trwogi. Aniela i Vandame staną się przyczyną mojej ruiny; zapłacą mi oni to drogo oboje!

Gdy bankier przybył na bulwar Haussmana, nie była jeszcze obiadowa godzina. Mimo to, rozgniewany, kazał natychmiast obiad podawać i przeszedł do jadalni, gdzie zastał córkę wraz z siostrą Marją.

— Przybywasz, ojcze sam? — zapytała Aniela.

Wyrazy te padły jak gorące żelazo na ranę jątrzącą serce bankiera.

— Tak... przychodzę sam! — zawołał — co cię zapewne cieszy niezkończenie. Oddychasz swobodniej, widząc, iż go tu niema! Pamiętaj jednak, że jeżeli nie zasiądzie on więcej przy naszym stole, inny wtenczas przyjdzie zająć jego miejsce... ale tym innym nie będzie Vandame... przysięgam!.. słyszysz! przysięgam!.. i dotrzymam słowa!

Siostra Marja wraz z Anielą spojrzały na siebie drżące z bojaźni.

Verriere, pochwyciwszy w przelocie owo spojrzenie, mówił dalej:

— Czy sądzisz, że ów związek postanowiony rozchwieje się tym sposobem? Mylisz się bardzo. Złączyłyście się obie przeciw panu Desvignes, a tem samem i przeciw mnie, który stoję po jego stronie. Wy to jesteście przyczyną tego, co nastąpiło!..

Obie kobiety pobladły.

— Cóż jednak nastąpiło? — zapytała Aniela drżącym, zaledwie dosłyszanym głosem, obawiając się o ukochanego.

— Co nastąpiło?.. — powtórzył bankier, podchodząc ku córce z zaiskrzonemi oczyma, ty to popchnęłaś Vandama do wyzwania mojego wspólnika!.. Twoje to zaślepienie... twój głupi upór... twoje nieposłuszeństwo będą przyczyną śmierci tego człowieka, a może i mojej!

— Boże! mój Boże! — jąkało dziewczę, przyciskając rękoma piersi, w których gwałtowne uderzenia serca oddech jej tamowały. — Co ty powiadasz, mój ojcze?

— Mówię prawdę!..

— Zatem Vandame!

— Eh! co mi twój Vandame.. — przerwał Verriere ze wzrastającą wściekłością — ten głupiec jest niczem dla mnie... bardziej niż niczem!.. Arnold Desvignes jest tu wszystkiem, w tej chwili być może kona gdzie w kałuży krwi, uderzony kulą przez tego nikczemnego żołdaka, Vandama.

Aniela krzyknęła przerażona.

— Zatem oni się bili!.. oni się bili!.. — wołała stłumionym głosem, chwiejąc się cała.

d. c. n.

50-latka dla Abisynji

Co mówi marszałek Badoglio o akcji kolonizacyjnej

Marszałek Bagogljo, zdobywca Abisynji, jest zdania, że dopiero po 50-ciu latach usilnej, wytężonej pracy kraj ten będzie się znajdował w takim stanie, iż europejczycy będą mogli tu pracować i mieszkać.

„Abisynja — twierdzi marszałek — czeka świetna przyszłość, ale przed tem należy wykonać ogrom prac.

Nasza nowa kolonja jest imprezą, która wymagać będzie przez długie lata ogromnych inwestycyj w postaci pracy i kapitału, dopiero później stanie się ona źródłem dochodów i zacznią się rentować jej olbrzymie bogactwa naturalne. Przedewszystkiem należy zająć się w tym kraju budową [illegible], osad, siedzib.

Kolonizację można będzie oprzeć na chcących się tu osiedlić żołnierzach — rolnikach oraz na emigrujących z Italji.

Ale zanim kolonizacja rozwinie się w szerszych rozmiarach, musi być przygotowany teren dla pracy w tym klimacie, a więc stworzone nowe osiedla, miasta, środki komunikacyjne.

Ponieważ będziemy musieli utrzymywać w Abisynji załogi okupacyjne, przeto konieczna będzie budowa koszar, lotnisk, hangarów, szos, torów kolejowych, linij telegraficznych i telefonicznych.

Sądzę — mówił dalej marszałek — że w ciągu najbliższych dziesiątków lat nie będziemy mieli trudności zewnątrz Abisyji. Pozycja, jaką tam zajmujemy, jest tak mocna, że nic nam zagrażać nie może. Coprawda, gdy skolonizujemy już ten kraj, gdy go urządzimy, udostępnimy dla wszystkich korzystanie ze skarbów natury, jakich tam nie brak — mogą się pojawić próby i zakusy odebrania nam tej kolonji.

Ale to jest muzyka dalekiej przyszłości".

Chleb owocowy
w Stanach Zjednoczonych

Przy wielkim młynie parowym w Minneapolis (w St. Zjednoczonych) założona została stacja doświadczalna, w której czynione są próby nad wyprodukowaniem nowych gatunków chleba z rozmaitemi domieszkami, zmieniającemi jego dotychczasowy smak i zapach.

Doświadczenia te pozostają w związku z propagandą spożywania soków owocowych we wszelkich postaciach, prowadzoną przez sfery lekarskie.

Skąd się wzięło popularne zawołanie telefoniczne „hallo!"

W Detroit w Ameryce zmarł w tych dniach James Tressider. Nazwisko to jest ściśle związane z historją telefonów. Tressider, który był najbliższym współpracownikiem Grahama Bella, wynalazcy telefonu, jest twórcą najbardziej międzynarodowego słowa „hallo", którym posługują się telefonujący na całym świecie.

Było to w roku 1875. Graham Bel la zainstalował na przestrzeni 20 km. pierwszą linję telefoniczną. Na jednym końcu linji znajdopał się Bell, na drugim Tressider. Ten gdy usłyszał w telefonie głos wynalazcy, nie mógł w pierwszej chwili przemówić słowa.

„Allo, allo Bell" — to był jedyny krzyk zdumienia i radości jaki wydarł się z ust Tressidera.

Bell, nie mogąc zrozumieć znaczenia tych słów zewołał również „allo" allo".

Tak narodziło się „zawołanie telefoniczne", które rychło rozpowszechniło się na całym świecie.

Tressidera od tej chwili nazwano „mister Hallo".

ZE SPORTU

Pierwszy mecz olimpijski
Polska gra z Węgrami

W Berlinie odbyło się losowanie olimpijskiego turnieju piłkarskiego, w którym z ramienia Polski wzięli udział plk. Glabisz i plk. Szymański.

W losowaniu wzięło udział 16 państw, gdyż Bułgarja i Portugalja, wycofały się z turnieju.

Postanowiono rozstawić osiem państw: Egipt, Włochy, Niemcy Norwegję, Peru, Polskę, Szwecję i Anglję.

W wyniku losowania w pierwszej run dzie grają: Polska — Węgry, Egipt—Austrja, Włochy — USA., Szwecja — Japonja, Norwegja — Turcja, W. Brytanja — Chiny, Niemcy — Luksemburg, Peru — Finlandja.

W ćwierćfinale grają: zwycięzca meczu Peru — Finlandja ze zwycięzcą Egipt — Austrja.

Zwycięzca meczu Norwegja — Turcja ze zwycięzcą — Niemcy — Luksemburg.

Zwycięzca meczu Szwecja — Japonja ze zwycięzcą Włochy — USA i w ostatnim ćwierćfinale zwycięzca meczu Wielka Brytanja — Chiny ze zwycięzcą Polska — Węgry.

Jak widać losowanie nie wypadło dla nas szczęśliwie. Amatorska reprezentacja Węgier, należy do przeciwników niebezpiecznych i zwycięży ją nie będzie zadaniem łatwem.

Jeśli z Węgrami damy sobie radę, w spotkaniu z reprezentacją Wielkiej Brytanji (chociaż jest to również reprezentacja amatorska) należy się liczyć z porażką. Drużyna Wielkiej Brytanji składa się z „amatorów" grających w klubach zawodowych, częściowo zaś z amatorskich drużyn szkockich, które stoją na wysokim poziomie.

• • •

Piłkarskie mecze olimpijskie rozegrane zostaną na stadjonach berlińskich: Poststadion i Eichkamp.

Program pierwszych meczy przedstawia się następująco: 3 sierpnia grają: Włochy—St. Zjednoczone i Norwegja — Turcja.

4 sierpnia: Niemcy — Luksemburg i Szwecja — Japonja.

5 sierpnia. Polska — Węgry i Egipt — Austrja.

6 sierpnia . Anglja — Chiny i Peru — Finlandja.

7 i 16 sierpnia: odbędą się mecze ćwierćfinałowe.:

10 i 11 sierpnia: spotkania półfinałowe, 13 sierpnia — mecz o trzecie miejsce i wreszcie 15 sierpnia — o tytuł mistrza olimpijskiego.

Przedolimpijski start

Walasiewiczówny, Wajsówny i Kwaśniewskiej w Czeladzi

Wielkie zainteresowanie w całem Zagłębiu

Jak pierwsi donieśliśmy, trzy czołowe lekkoatletki polskie: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska zapowiedziały swój występ w Czeladzi przed wyjazdem na olimpjadę.

Zapowiedź ta wywołała w całem Zagłębiu zrozumiałe zainteresowanie, gdyż z wyników osiągniętych przez lekkoatletki w Czeladzi, wysunąć będzie można przypuszczenia co do ich szans na olimpjadzie

Zawodniczki przyjadą do Sosnowca z Warszawy w nadchodzącą sobotę o godz. 12.07, poczem udadzą się do Czeladzi.

W czasie swego pobytu w Czeladzi, lekkoatletki będą gościami naczelnego dyrektora towarzystwa „Saturn" inż. J. Przedpełskiego.

Ustalone zostało, że zawody z udziałem trzech gwiazd sportowych polskiej lekkoatletyki kobiecej odbędą się w niedzielę popołudniu na stadjonie miejskim w Czeladzi.

Walasiewiczówna startować będzie w biegach na 60 i 100 mtr., Wajsówna w rzucie dyskiem i Kwaśniewska w rzucie oszczepem.

Pozatem w Czeladzi startować będą czołowi zawodnicy z Zagłębia Dąbrowskiego i G. Śląska.

Zarząd Czeladzkiego K. S. prowadzi obecnie pertraktacje w tej sprawie z klubami lekkoatletycznemi.

Dokładne dane dotyczące terminu zawodów i obsady podamy niebawem.

—ooo—

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE PODOKRĘGU GIER SPORTOWYCH W ZAGŁĘBIU.

Jak już podawaliśmy, zebranie organizacyjne podokręgu zagłębiowskiego piłki ręcznej odbędzie się 25 bm.

Zebranie to odbędzie się na stadjonie miejskim PW. i WF. w Sosnowcu o godzinie 16-ej.

Wszystkie kluby i stowarzyszenia, posiadające sekcje gier sportowych, winny wysłać swych przedstawicieli na powyższe zebranie w swym własnym interesie.

NOWY ZARZĄD DĄBROWY.

20 bm. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie tow. sport. „Dąbrowa" w Dąbrowie, na którem wybrano nowy zarząd w składzie pp.: prezes — Celler, wiceprezes — Trzcionka, sekretarz — Korczak, zastępca — Piętak, skarbnik — Zaremba, gospodarz — Migas, kierownik sportowy — Działach, zastępca — Gawęda. Komisja rewizyjna pp.: Łodziński, Południkiewicz Harkowski.

Adres towarzystwa: TS. Dąbrowa — Korczak, Dąbrowa, 1-go Maja 50.

Treningi drużyn odbywają się w środy i piątki na stadjonie miejskim w Dąbrowie.

STAN TABELI ZAWODÓW O WEJŚCIE DO LIGI.

W niedzielę rozpoczęły się już rozgrywki o wejście do ligi we wszystkich grupach. Stan zawodów przedstawia się obecnie następująco:

I-sza grupa: 1) Skoda — Warszawa 2 gry pkt. 6:1. st. br. 5:1, 2. Brygada — Częstochowa gier 1, pkt. 2:0, st. br. 1:0, 3) ŁPSG. — Łódź gier 2 pkt. 1:3 st. br. 1:2, 4) Unja — Lublin gier 1 pkt. 0:2 st. br. 0:4.

II-ga grupa: 1) AKS. — Chorzów gier 1 pkt. 2:0, st. br. 5:3, 2) Gryf — Toruń, gier 1, pkt. 0:2, st. br. 3:5, AHC. 6 nie grał

III-cia grupa: 1) Cracovia gier 1. pkt. 2, st. br. 3:0, 2) RKS — Hajduki gier 1, pkt. 2:0, st. br. 2:0, 3) Polonja — Przemyśl gier 1, pkt. 0:2. st. br. 0:2, 4) Pogoń — Stryj gier 1, pkt. 0:2. st. br. 0:3.

IV-ta grupa: 1) WKS. — Równe gier 2 pkt. 4:0 st. br. 6:0, 2) Kotwica — Pińsk gier 2, pkt. 0:4, st. br. 0:6 WKS. Śmigły i mistrz Białegostoku WKS Grodno jeszcze nie grali.

Czy wiecie że...

Do Hollywood przychodzi dziennie 30 — 35 000 listów miłosnych. Clara Bow otrzymuje ich w ciągu tygodnia 38.000.

* * *

Do budowy słynnej piramidy Cheopsa w Egipcie zużyto 2 i pół miljona bloków kamiennych.

* * *

Nowoczesne baseny kąpielowe i pływalnie nie różnią się prawie w niczem od starorzymskich z przed 2200 lat.

* * *

W Przerowie zeskoczył z wieży ze spadochronem, ku ogólnemu przerażeniu obecnych, 75-letni szewc, J. Jarosz. Mimo obaw, wylądował bezpiecznie i oświadczył, że po tym skoku doskonale się czuje.



Wesoły Kącik

NIEZASŁUŻONA KARA

Izaak Schmuklinger, ukarany za lichwę 6 miesięcznym aresztem, do dozorcy więziennego, który prowadził go do kąpieli:

— Panie dozorco, coby pan wiedział, że ja zrobię na pana doniesienie. W wyroku niema wcale mowy o kąpieli...

TRUDNE ZAGADNIENIE

— Przez trzy lata, proszę państwa — woła w zapale mówca — nie miałem poprostu koszuli na grzbiecie!

— Mój Boże — odzywa się jakiś głos spośród tłumu z politowaniem — a gdzie pan w takim razie wkładał spinkę od kołnierzyka?

W RESTAURACJI

— Panie starszy — woła gość w restauracji. — Co to za porządki? Znalazłem w bigosie kawałek opony samochodowej!

— To najlepszy dowód proszę pana, że mimo wszystko, auto wypiera u nas konia!

U SZKOTÓW.

— Ojcze, daj mi jednego penny!

— A to na co?

— Chciałbym kupić sobie pomarańczę.

— Rozrzutniku! Pokaż sprzedawcy język a ciśnie w ciebie pomarańczą?

OSTATNIE SŁOWA.

— Czy twoja żona ma ostatnie słowo, gdy się kłócicie?

— Nie — ja!

— Ah tak, a jak brzmi twoje ostatnie słowo?

— Przepraszam cię, kochanie.

OCZYWIŚCIE.

— Pisarczyk, dokąd to się pan wybiera?

— Idę się ostrzyc!

— Jakto, w godzinach urzędowych?

— Przepraszam pana dyrektora, ale włosy urosły mi również w godzinach urzędowych!

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski